Cena jednego egzemplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 46 Kraków, dnia 16 listopada 1930. Rok XVIII

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13012

TYLKO LISTA NR. 1 ZAPEWNI POLSCE SILNY RZAD-ZGODĘ I GOSPODARNOŚĆ

NA NIĄ GŁOSUJEMY 16 LISTOPADA

Pełnimy straż!!

Już dzisiaj obecnego rządu nikt nie zwalcza ze względów gospodarczych.

Już nawet najbardziej naiwny, z jakiejś „zabitej deskami" wsi wyborca nie wierzy demagogicznym twierdzeniom agitatorow z opozycji, że rząd winien np. temu, że cena zbóż w całym świecie spadła. Niestety są jeszcze tacy, którzy nie mając innego argumentu, chwytają się drobiazgów dnia codziennego i każdy wypadek nieprawidłowego funkcjonowania jakiegoś kółka wielkiej państwowej machiny wyolbrzymiają do rozmiarów zatrważających poczciwego, czytającego tylko jedną gazetkę, obywatela.

Dzisiaj walczy się argumentami politycznemi i religijnemi.

Te pierwsze, to blaga o zagrożonej demonkracji, który to zarzut da się sprowadzić do lamentów nad straconym na zawsze korytem, natomiast drugi, poważniejszy, jeszcze tu i ówdzie bałamuci masy, gdyż walczą tym argumentem ludzie, uważający katolicyzm od szeregu lat za monopol i używający go, jako broni i jako maski, zależnie od potrzeby. I o dziwo! jawny ich fałsz i obłuda nie otworzyła jeszcze oczu tym katolikom, którzy naprawdę, szczerze trapią się losami naszych katolickich spraw w Polsce.

Niektórzy z tych ostatnich z dziwnem uporem pilnują ruin dawnych fortec partyjnych i z zawiścią naprawdę niekatolicką patrzą na budowę wielkiego, silnego gmachu Rzeczypospolitej, miast zakasać rękawy i pomóc w tej pracy tym, którzy się jej podjęli.

Nasze Państwo to budowla bez fundamentów, o których przedmajowi partyjni architekci zapomnieli w gorączkowym pośpiechu obławiania się. Budowa taka musiała wzbudzać tylko uczucie niepokoju i żadną miarą nie dawała pewności czegoś stałego.

W atmosferze takiej niepewności, w której można było spodziewać się rzeczy najbardziej niespodziewanych, jak np. rządów nawet komunistycznych, gdyż rządy partyjne i z tymi się cackają, spokój o sprawy katolicyzmu był co najmniej lekkomyślnością i oszołomieniem.

Przecież poprzednie wybory wykazały, że społeczeństwo w olbrzymiej swojej większości nie pojmuje ważności takiego czynnika, jakim jest katolicyzm, w naszem życiu państwowem i głosowało na ugrupowanie radykalne.

Przy takiem małem religijnem uświadomieniu mogły któreś z następnych wyborów dać większość komunizmowi i wówczas Polska katolicka runęłaby pod kilofami bolszewickich eksperymentów.

Jak widzimy staliśmy przez szereg lat nad przepaścią, nie widząc jej, co jednak wcale nie zmniejszało niebezpieczeństwa upadku.

Dzisiaj inaczej.

Katolicy, popierający rządy Marsz. Piłsudskiego, z całą świadomością, przystąpili do współpracy z jego obozem.

Budujące się fundamenta, zmiana ustroju złego na lepszy walka z siłami destrukcyjnemi, jakiemi są Cekawiści z II-giej Międzynarodówki cieszy nas i daje nadzieję, że dalsza budowa Polski pójdzie w duchu odpowiadającym naszemu hasłu: **„Katolicka Polska"**.

Gdy będą już silne i utrwalone podstawy prawne i gospodarcze, gdy głazy w tym fundamencie spoi miłość Polski a nie strach przed jednym człowiekiem, lub względy partyjne, to śmiało, jak katolicy, będziemy mogli patrzeć

w przyszłość następnych pokoleń, dla których tylko przecież toczy się ta obecna walka i odbywa się praca pełna zaparcia się i poświęceń.

Katolicyzm nasz nie pozwala nam na zwalczanie autorytetu marsz. Piłsudskiego, na psucie pracy, którą podjął ofiarnie i bezinteresownie i chociaż do tej pracy stają tu i ówdzie ludzie, do których, jako katolicy, mamy małe zaufanie, to jednak, widząc cel tej pracy, nie możemy mu nie pomóc, gdyż byłoby to cofaniem spełnienia się naszych ideałów i zupełną ich zatratą.

Przy budowie tej pełnimy, jako katolicy, straż i jesteśmy pewni, że trwając na tym posterunku i popierając rządy Marsz. Piłsudskiego, spełniamy swą misję dobrze i z korzyścią nie tylko dla Polski, ale i dla Kościoła kat.

W dniu wyborów nie zawahajmy się ani na moment, lecz przekonani o słuszności dotychczasowego naszego stanowiska, ze spokojnem sumieniem, oddajmy swe głosy na listę **Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, Nr. 1.**

M. Sabatowicz.

Piosenka przedwyborcza.

(Na nutę „Pije Kuba do Jakóba").

Mówi Kuba do Jakóba, Józef do Michała,
I tak idzie pogawędka, jak Polska powstała,
Kto stworzył legjony, dla Polski obrony,
Nasz to Dziadek, nasz Piłsudski, wielce zasłużony.

On przez całe życie walczył, z polskiemi wrogami,
W bojach cudów dokazywał, z swymi legjonami,
Polskę odbudował, Ojczyźnie ślubował,
Że do końca swego życia, będzie tak pracował

Nasz kochany „Dziadek" kocha w Polsce wszystkie stany,
Więc powinien, być przez wszystkich, serdecznie kochany,
Gdyż niema takiego, człowieka drugiego,
Któryby zastąpił w Polsce, Pana Piłsudskiego.

Gdyby nie On, mielibyśmy dziś w Polsce moskala,
Który pali i morduje, kobiety zniewala,
Jego dzielna ręka, dokonała cudów,
Oczyściła wsie i miasta, z bolszewickich brudów.

Mamy takich ludzi w Polsce, co wojny nie znają,
Bohaterskich czynów „Dziadka", wcale nie uznają,
Bo to są panowie, partyjni wrogowie,
Robić tylko interesa, ot co mają w głowie!

Takich posłów nam nie trzeba, co to dla pieniędzy,
Głodni go nic nie obchodzą, bo on nie zna nędzy,
On tylko dla własnej, osobistej sprawy,
Jeździł stale co pierwszego, z workiem do Warszawy.

Uważajcie bracia mili, nadchodzą wybory,
By was nie zbałamucili, ich agitatory,
Którzy obiecują, wino i pieczenie,
A zaś sami myślą o tem, by napchać kieszenie.

W więc wszyscy bez wyjątku, chłopi czy mieszczanie
Inwalidzi, urzędnicy, panowie i panie,
Popierajmy zgodnie, listę Piłsudskiego,
Rzućmy w urnę tę **jedynkę**, bo to lista Jego.

Pamiętajmy że Piłsudski, pragnie w Polsce zgody,
A więc dziś pod Jego hasłem, łączcie się Narody,
Bo gdzie zgody niema, tam djabeł króluje,
Więc niech każdy obywatel, jedynkę szykuje.

Krzyknie Kuba do Jakóba, Józef do Michała,
Wiwat „Dziadek"! niech nam żyje, w zgodzie Polska [cała,
Kto pod Polską ryje, tego we dwa kije,
Niech nasz Dziadek, niech Piłsudski jak najdłużej żyje!

Inwalida z przeworskiego.

—o—

Najwyżsi dostojnicy Kościoła
o rządzie Marszałka Piłsudskiego.

W walce przedwyborczej zakłamane partyjnictwo nie szczędzi nawet uczuć religijnych i stara się wykorzystać dla swych celów politycznych nawet Kościół Katolicki.

By przygwoździć oszczerstwa partyjne o stosunku rządów Marszałka Piłsudskiego do Kościoła Katolickiego, posłuchajmy, co o tem mówią Najwyżsi Dostojnicy Kościoła:

Ksiądz Kardynał Hlond — Prymas Polski

w całej rozciągłości potwierdza serdeczny stosunek Ojca Świętego do Marszałka Piłsudskiego, a na zapytanie przedstawicieli prasy takie w tej sprawie poczynił oświadczenie:

„Podczas mojej bytności w Rzymie miałem sposobność przekonania się, iż stosunki między Polską a Watykanem, nigdy dotychczas nie były tak dobre i tak zażyłe jak obecnie. Jest to w bardzo wielkiej mierze wynikiem serdecznego stosunku osobistej przyjaźni, łączącej Ojca Świętego z Marszałkiem Piłsudskim — przyjaźni datującej się jeszcze z tych czasów, gdy dzisiejszy Namiestnik Chrystusa przebywał w Warszawie, jako Nuncjusz Apostolski. Czasy tego swego pobytu w Polsce przypadającego na okres bohaterskich zmagań naszych o utrwalenie odzyskanej niepodległości, wspomina Ojciec Święty najchętniej, dając przytem zawsze wyraz Swej wielkiej sympatji dla Narodu Polskiego i podziwu dla jego wielkich przywódców".

Ksiądz Kardynał Hlond niedawno jeszcze, bo 26 czerwca 1930 r. na otwarcie kongresu eucharystycznego w Poznaniu, tak oto powitał przedstawiciela rządu obecnego Wice-Ministra Oświaty Księdza prof. Żongołłowicza:

„Tem serdeczniej witamy przedstawiciela rządu, że udział Jego w Kongresie jest zadatkiem, że sfery nasze, które objęły rządy w Polsce i do których odnosimy się z całym zaufaniem, wszystkie nasze pragnienia urzeczywistnią i spotęgują tę więźń, które lojalnie nas wiążą z tymi, którzy nami rządzą".

Ksiądz Biskup Dr. Kubina

na akademji ku czci Ojca św. w Częstochowie w dniu 12 lutego 1928 r. zakończył swą mowę następującemi słowy:

„Głęboko wniknął Ojciec Święty Pius XI w nasze stosunki i zna nas. Poznał również dobrze Marszałka Piłsudskiego, którego imię jest dziś na wszystkich ustach. I nie względów politycznych ale w imię prawdy twierdzić trzeba, że Ojciec Święty ma do Marszałka Piłsudskiego wielkie zaufanie. Jest on przekonany, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego pozostanie nazawsze katolicką. Z drugiej strony Marszałek Piłsudski nietylko słowami, ale i czynami Swemi wielokroć stwierdził, iż dążeniem jego jest ów serdeczny stosunek do Stolicy Apostolskiej nazawsze zachować".

Ks. Biskup Dr. Kubina tak jeszcze odezwał się o czynach Marszałka Piłsudskiego z okazji poświęcenia kamienia węgielnego Ogniska Ochrony Niepodległości imienia Marszałka Piłsudskiego, w dniu 28 września r. b. w Częstochowie:

„Wierzę mocno — zakończył Ksiądz Biskup swe przemówienie, — że Bóg Wszechmogący błogosławi zbożnemu dziełu, poczętemu pod zawołaniem największego w Polsce człowieka — Marszałka Piłsudskiego".

Ksiądz Biskup Bandurski

27 stycznia 1928 r. tak mówił o rządzie Marszałka Piłsudskiego:

„Wierzę i ufam, że lud ten, który przetrwał czasy niewoli i rosyjskiego knuta i nie zachwiał się w wierze praojców swoich i przywiązaniu do Polski również w obecnej chwili nie pójdzie na lep wrogów Narodu i Państwa, nie pójdzie na lep tanich haseł, ale zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obiecanej wolności i niepodległości, stanie przy silnym i mocnym rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Ś. p. Ksiądz Prałat Londzin

bardzo popularny i wielce ceniony za życia na Śląsku Cieszyńskim publicznie wyraził swe przywiązanie do Marszałka Piłsudskiego, wygłaszając 5 lutego 1928 r. na wiecu w Katowicach następujące przemówienie:

„Wrogowie Marszałka Piłsudskiego przedstawiają Jego Rząd jako rząd masoński, wrogo dla Kościoła usposobiony. Tak nie jest i są to złośliwe wymysły przeciwko rządowi. Najlepszym dowodem życzliwśoci rządu dla Kościoła jest stosunek, jaki istnieje pomiędzy Ojcem Świętym, a Marszałkiem Piłsudskim. Ojciec Święty kilkakrotnie przesyła p. Marszałkowi różne gratulacje i błogosławieństwa. Gdyby Marszałek Piłsudski był przeciwnikiem Kościoła, to chyba nie cieszyłby się taką życzliwością i zaufaniem Zwierzchnika wiary katolickiej".

Przeor Klasztoru Ojców Paulinów
Ksiądz Piotr Markiewicz

wskazuje już zupełnie wyraźnie ludności katolickiej, z kim należy iść przy obecnych wyborach. Kilka dni temu Ksiądz Markiewicz w dyskusji z przedstawicielami Częstochowskiej Organizacji Chrześcijańskiej Demokracji złożył obszerne oświadczenie, w którem między innemi mówi:

„Kościół stoi zdala od polityki. Uważam jednak, że wszystkie ugrupowania katolickie powinny natychmiast dążyć do porozumienia z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem".

Tak oto odzywają się o Marszałku Piłsudskim i Jego rządzie Najwyżsi i Najświatlejsi Dostojnicy Kościoła Katolickiego, podczas gdy endecja usiłuje wmówić w katolików, że jest to rząd masoński, wrogo dla Kościoła usposobiony. Czy mogą mieć posłuch oszczerstwa takie, gdy rząd Marszałka Piłsudskiego jest pierwszym rządem od chwili odzyskania niepodległości, w skład którego wchodzi ksiądz katolicki, mianowicie Ksiądz Żongołłowicz w charakterze wiceministra oświaty?

Endecja dla swych celów partyjno-politycznych przywłaszczyła sobie wyłącznie prawo na katolicyzm i patryotyzm, stojąc w sprzeczności z treścią listu pasterskiego Ks. Biskupa Przeździeckiego, który po powrocie od Ojca Świętego z Watykanu 18 stycznia 1928 r. oświadczył:

„Żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patryotyzm".

Ludność katolicka nie da się otumanić partyjnikom, a — jak mówi Ks. Biskup Bandurski — „Zwarta ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obieranej wolności i niepodległości", to jest przy Marszałku Piłsudskim, który stanął na czele listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, noszącej numer 1.

Słowo Boże.

Niedziela XXIII. po Świątkach.

WIARA UZDROWIŁA.

Gdy Mistrz szedł wskrzeszać córkę księcia ludu
Chora niewiasta, przez tłum się przeciska:
Spieszy ku Niemu, — a stanąwszy z bliska:
Szat się dotyka, pragnąc doznać cudu!
I tejże chwili odzyskała zdrowie!...
A ten, co jasno w ludzkich sercach czyta:
Odwrócił głowę i łagodnie pyta:
„Kto się szat moich dotknął?... niech odpowie?"
A ona drżąca... przelękła... i blada,
Do nóg Chrystusa z pokorą upada,
I mówi: „Panie, — jam to uczyniła!...
Daruj mi jednak... pragnęłam być zdrową!"
A Mistrz z dobrocią w to ozwał się słowo:
„Córko!... twa wiara ciebie uzdrowiła!"

1 Gdy ci Matka - Polska droższa
Niż partyjna, głupia zwada,
To z **Jedynką** idź do urny
Szesnastego Listopada. **1**

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

EPISKOPAT POLSKI ZWOŁUJE SYNOD KRAJOWY.

Episkopat polski postanowił nawiązać do tradycyj synodów krajowych, uchwalając takie zwołanie synodu obecnie. Daty zwołania synodu krajowego dotychczas nie wyznaczono, będzie to zależało od postępu prac przygotowawczych. W WW

Episkopat utworzył specjalną komisję ks. biskupów do prac związanych ze zwołaniem synodu krajowego w składzie nast.: J. E. ks. prymas Hlond jako prezes, biskup podlaski Przeździecki jako sekretarz, oraz biskup przemyski Nowak i biskup-sufragan warszawski Szlagowski jako członkowie.

Ojciec św. w liście apostolskim do episkopatu polskiego wyraził swoje zadowolene i uznanie z inicjatywy zwołania synodu pierwszego od r. 1643.

ZAKAZ GŁOSOWANIA NA BLOK UKRAIŃSKO-BIAŁORUSKI.

Biskup stanisławowski Chomyszyn, zabronił wiernym głosować na listę ukraińsko-białoruskiego bloku (Undo). Zakaz ten motywowany jest tem, że na liście tej znajdują się socjaliści i radykali ukraińscy.

770 LEKARZY Z CAŁEGO ŚWIATA W BIURZE LEKARSKIEM W LOURDES.

Od kwietnia rb. lekarskie biuro sprawozdań w Lourdes odwiedziło 770 lekarzy z całego świata. Wśród nich znajdował się również słynny badacz i fizjolog, dr. Alexis Carrel, z instytutu Rockefellera w New Yorku. Dr. Carrel podpisał osobiście stwierdzenie uzdrowienia panny Marguerite Adam, która w ub. roku przybyła z belgijską pielgrzymką do Lourdes i po modlitwie w grocie została w cudowny sposób uleczona z gruźlicy w ciężkim stanie.

ZNÓW NAWRÓCENIE SIĘ PISARZA ANGIELSKIEGO.

W ostatnich latach fakty nawróceń się do Kościoła katolickiego w Anglji, zwłaszcza w kołach literackich, są bardzo częste. W końcu września przeszedł na katolicyzm znów znany młody pisarz, Evelyn Waugh, który pochodzi ze słynnej rodziny literackiej. Londyński „Daily Express", nie mający nic wspólnego z katolicyzmem, pyta, czy ta tendencja do nawróceń w sferach literackich nie pochodzi stąd, że „niezwykle szybka zmiana stosunków chwili obecnej budzi powszechne pragnienie czegoś mocnego i trwałego, pragnienie Kościoła, który nie hołduje żadnemu duchowi kompromisu".

Orędzie wyborcze ks. bis. Łukomskiego

przeciwko socjalistom, wyzwoleńcom i stronnictwu Chłopskiemu.

J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski wydał do swych djecezjan orędzie następującej treści:

„Stanęliśmy znowu przed wyborami posłów do t. zw. ciał ustawodawczych, czyli do Sejmu i Senatu. Wybieranie z pośród społeczeństwa mężów do spełniania publicznej pracy około dobra państwa i narodu jest sprawą doniosłą i pożyteczną. I czynność wyborcza, wykonywana przez obywateli kraju, byłaby łatwą, gdyby się odbywała, w spokoju, z należytą roztropnością i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności tak wyborcy, jak i wybranego za dobro, pomyślność i rozwój wszystkich publicznych zagadnień Ojczyzny.

Niestety, tak nie jest. Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamucenia wyborców i czasem przykrej walki o głosy, o wpływy partyjne, o szkodzenie jednym klasom społecznym przez drugie. Że tak jest istotnie, wiecie z własnego doświadczenia.

A jednak bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do ciał ustawodawczych jest dla obywatela-katolika nietylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem. Posłowie przez naród wybrani, otrzymują równocześnie od narodu wielkie uprawnienia. Współdziałają obok rządu państwowego, dla dobra kraju, a przedewszystkiem stanowią ustawy, sięgające nieraz bardzo głęboko w życie duchowe i religijne tak obywateli współczesnych, jak i następnych pokoleń.

Posłowie zacni, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalane, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik-wyborca, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materjalnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik oddający swój głos na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich, a nawet dla potrzeb religijnych narodu obojętnych, staje się współwinnym wszystkich szkodliwych, nieraz niepowetowanych następstw, spowodowanych przez takich posłów.

Przy poprzednich wyborach z bólem wielkim stwierdziłem, że bardzo znaczna liczba moich djecezjan wskutek obałamucenia ich przez agitatorów lub przez pisma wyborcze oddała swe głosy właśnie na posłów takich stronnictw politycznych, które występują przeciw wierze i Kościołowi katolickiemu. Dając wówczas w liście pasterskim po-wyborczym wyraz swego bólu nad tą bezmyślnością i nieposłuchaniem przestróg biskupów, mówiłem, że owi wyborcy niezadługo sami się przekonają, komu zawierzyli.

I rzeczywiście, posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie opłacili się swoim katolickim wyborcom.

Oto **poseł socjalistyczny** z Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie, oraz ułatwił mu agitację sekciarską.

Oto zwolennicy partji **„Wyzwolenie"**, której katoliccy wyborcy z okręgu łomżyńskiego dali także posła, usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzili najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie, w celu zabrania ich katolikom.

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc tuż po owych wyborach, posłowie ze **stronnictwa Chłopskiego** wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą Świętą zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa **„Wyzwolenie"** zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającym duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto **socjaliści** domagali się zmiany Konstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masońskie i t. p.

Oto poseł z **„Wyzwolenia"** w imieniu także partyj socjalistycznych i chłopskich wniósł w Sejmie o pozbawienie Kościoła świadczeń od Państwa, zapewnionych Konkordatem.

Oto **socjaliści**, poparci przez przez partje „Wyzwolenie" i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religji w szkołach.

Powyższe dowody niech wystarczą na przekonanie wyborców-katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Wielu z ówczesnych wyborców otrząsnęło się wnet ze swego otumanienia i przybyło do mnie z wyrazami żalu oraz zapewnienia, że w przyszłości będą roztropniejsi. Ufam, że teraz słowa swego dotrzymają, ufam, że żaden wierzący **katolik** nie odda głosu swego na zwolennika stronnictw i partyj, które, jak wyżej podałem, zmierzają do podkopania w narodzie wiary świętej katolickiej i do skrępowania Kościoła katolickiego w Polsce.

Zatem, jak mają wyborcy katoliccy w dzień wyborów postąpić.

Najprzód powinni spełnić swój pierwszy obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej. Dalej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykazałem, są wrogie Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.

Ks. Biskup kończy słowami:

Oby Matka Najświętsza, Królowa Polski, uprosiła u Boga spokojny przebieg i jaknajlepszy wynik wyborów.

W tym celu proszę was kochani djecezjanie, o ofiarowania codziennie w pacierzach swoich choćby jednego „Zdrowaś Marjo" na tę intencję. Łaska Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie z nami.

Łomża, dnia 10 października 1930 roku.

Stanisław Biskup Łomżyński.

Manifest wyborczy organizacji społecznych

„Obywatele! Idziemy do walki o dobre prawa dla Polski. Niema innej sprawy, którąby w obecnej chwili była ważniejszą i pilniejszą. Bez dobrego ustroju państwo staje się bezbronne, a praca miljonów warsztatów narażona jest na zmarnowanie.

Pamiętajmy, żeśmy od niedawna poczęli żyć jako wolni. Jeżeli w zaraniu naszego nowego bytu niepodległego nie ujmiemy życia i pracy państwa w twarde ramię ładu, nie położymy dobrych podwalin pod naszą przyszłość. Im prędzej mądrą konstytucję sobie nadamy, tem więcej pokolenia będą mogły się czuć bezpiecznie i spokojnie w swej ojczyźnie pracować.

Odrobić musimy straszliwe błędy sejmów. — Pierwszy Sejm obdarzył nas konstytucją złą. Trzeci Sejm obowiązku jaki na nim ciążył nie chciał spełnić, a konstytucji nie naprawił. Partyjnicy, którzy w dotychczasowym Sejmie liczebną posiadali przewagę, praw ustanawiających, silną i trwałą władzę dać nie chcieli. — Poselskie prawa i wolność potworzyli, poselskich praw i wolności bronią, państwu rzeczowej pomocy odmawiają i anarchją i warcholstwem wolności całego narodu i bezpieczeństwu państwu chcieliby grozić.

Chcemy mieć prawa, któreby siłę państwa wzmocniły i ją potęgowały. Dać taką konstytucję ojczyźnie mogą tylko ludzie niezwiązani z dzisiejszemi partjami. Tylko oni przywilejów poselskich nie postawią wyżej ponad dobro i przyszłość ogółu, tylko oni nie zabagnią sprawy w ślepem doktrynerstwie, w przemądrzałych swarach i w obłudnych i małostkowych szacherkach.

Nie chcemy na ławach Izb ustawodawczych ludzi, którzy bezpłodną krytykę, złośliwe dokuczanie, wymuszanie ustępstw, uważają za jedyne swoje zadanie.

Pragniemy mieć w ciałach ustawodawczych ludzi, którzy nauczyli się działać w organizacjach społecznych, w tych nieznużonych warsztatach pracy nad dobrem ogółu.

Musimy we wspólnej, ciężkiej pracy, porządkować wszystkie dziedziny naszego życia, umacniać stale nasze siły, odbudować dobrobyt.

Potrzeba do tego, aby pomiędzy społeczeństwem, a naszym własnym polskim rządem utrwalił się stosunek wzajemnego zaufania i współdziałania.

Na czele rządu stoi człowiek, który całem swem życiem i swemi czynami dał dowód, że pracował i pracuje dla dobra państwa i narodu.

Marsz. Piłsudski odwołuje się do społeczeństwa, aby ono przez wybory wypowiedziało się, czy chce z nim Polskę ku wielkiej prowadzić przyszłości, czy też przez słuchanie ludzi złych i zakłamanych tę wielką pracę utrudniać.

Musimy Marsz. Piłsudskiemu w jego zamierzeniach dopomóc.

1

Gdy zwycięży centrolew
To za czas nie długi
Będą mieli katolicy
Z Polski Meksyk drugi.

1

Dlatego postanawiamy:

wypowiedzieć zdecydowaną walę zakłamanemu partyjnictwu,

wytężyć nasze siły i przypomnieć społeczeństwu, że ma ono obowiązek dopomóc Maszałkowi w jego usiłowaniach. uporządkowania państwa.

wyjaśnić i tłumaczyć, że społeczeństwo winno przy wyborach głosować na listę nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na czele której stoi Marsz. Piłsudski.

(Odezwę tę podpisało kilkuset przedstawicieli różnych organizacyj).

Prawda o Wincentym Witosie.

W Centrolewie, który próbuje teraz siać zamęt w narodzie i gwałtem pcha ludziom w garść swój numerek wyborczy, rej wiodą socjaliści. Pełno ich wszędzie po wszystkich listach okręgowych, na pierwszych, honorowych miejscach. Niewielki to zaszczyt dla chłopa, że mu się teraz przed wyborami socjaliści oświadczają ze swoją przyjaźnią. Tych panów z miasta, tych fałszywych opiekunów robotnika, znamy nie od dziś. Wiemy, czego chcą i co nieraz już wypisywali w swoich gazetach. I nigdy wieś nie podpisze socjalistycznego programu. Chłop nie chce walki z kościołem i religją, nie chce ślubów cywilnych, nie chce robić żadnej spółki z socjalistami niemieckiemi czy angielskimi, bo chłop pamięta, że na chłopskiej ziemi siedzi i jest Polakiem. Tę ziemię chcieliby mu socjaliści wywłaszczyć i uczynić ją własnością państwa. I sprawa znów staje niby mur nieprzebyty między wsią a socjalistami, bo chłop nie odda za nic swej ziemi, którą zrosił swoim krwawym potem i do której kiedyś złoży swoje kości.

To też dzisiaj ludzie przecierają ze zdumienia oczy i pytają się jeden drugiego, dlaczego to przy tych wyborach przywódcy chłopscy chcą naród sprowadzić na socjalistyczne podwórko, dlaczego to ci przywódcy zapomnieli o własnych chłopskich programach i potrzebach wsi, a tylko łaszą się do Liebermanów, Diamandów i innych socjalistycznych żydowskich adwokatów, podbijają im bębenka i robią z nimi spółkę wyborczą. Odpowiedź na to pytanie łatwa. Ci niby przywódcy i niby obrońcy chłopscy myślą tylko o własnej skórze i własnych mandatach, a o interesy narodu dbają tyle, co pies o piątą nogę. Spekulują na to, że w spółce z socjalistami uchwycą może trochę więcej mandatów dla siebie, dla swoich kumów i lizusów. A nie dbają o to, ile wieś straciłaby na tem, gdyby wprowadziła do sejmu swemi chłopskiemi głosami socjalistycznych adwokatów.. Bo wtedy sejm wszystkie podatki starałby się przerzucić na barki rolnictwa i dążyłby do dalszego jeszcze obniżenia cen za zboże i nabiał.

Dotychczasowi przywódcy chłopscy dobrze o tem wiedzą. Jeżeli mówią inaczej, jeżeli krzyczą o obronie praw ludu, o demokracji i t. d., to spekulują tylko na głupocie i naiwności ludzkiej. I śmieją się w kułak z tych, co im jeszcze wierzą. Ale takich już jest coraz mniej.

Któż z chłopów nie zna Witosa, który tyle lat udawał ich obrońcę i opiekuna? A myślał przedewszystkiem o sobie. Zaczął od małego. Gospodarował na czterech morgach kiepskiej ziemi, dorabiał rąbaniem drzewa w lasach księcia Sanguszki. A dzisiaj ma gospodarstwo kilkudziesięciomorgowe, ma fabrykę olejków z kosodrzewiny pod Worochtą, ma kamienicę w Tarnowie, ma wielki pensjonat w Zakopanem, którego budowa kosztowała coś około 400 tysięcy złotych. Mało tego! Przed paru laty ukradziono Witosowi ze skrzyni 1.200 dolarów. Oskarżona o kradzież służąca przyznała się do winy. I mówiła przed sądem, że wzięła tylko parę papierków z „dużej chmary" amerykańskich pieniędzy i myślała, że przy takiem bogactwie nikt kradzieży nie zauważy. Oj, ciężko musiała być ta Witosowa skrzynia dolarów.

Gdyby Witos przez te długie lata, jak posłował i politykował, dbał szczerze o dobro narodu i chłopa, toby mu dzisiaj ludzie nie liczyli takiego majątku. Ale wiemy dobrze i pamiętamy, że cała ta niby chłopska polityka, to jedno wielkie oszustwo. Był przecież trzy razy u władzy. Miał w ręku rządy Polską, jego słowo wtedy znaczyło dużo i dużo mógłby zrobić dobrego, gdyby naprawdę miał na oku interes wsi, interes szerokich mas chłopskich. Nic z tego! Przecie, żeby dojść do władzy, do zaszczytów, Witos odwrócił się wzgardliwie od chłopa, pokumał się z chieną, zrobił spółkę z gromadą obszarników, fabrykantów i bankierów. Wyrósł na barkach chłopskich, bo krzyczał o reformę rolną, bo obiecywał ziemię bezrolnym i małorolnym, a gdy został szefem rządu, na tej niby reformie rolnej poczęli robić złote interesy tylko jego przyjaciele. Powstały różne spółki parcelacyjne, w których rej wodzili witosowi posłowie: Bryl, Grzędzielski, Nawrocki, Rączkowski i inni. Te spółki darły skórę z chłopa, łamały prawo, obchodziły ustawę, ale zato nabijały kabzę agitatorów. Patrzył na to przez palce Witos i Kiernik, wtedy prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, bo jakże tu wystąpić przeciw „swoim". Dojlidy, majątek obszaru ponad 13.000 morgów, sprzedają ci obrońcy chłopa księciu Lubomirskiemu, bo zapachniały im książęce dolary. Chłop musiał odejść z kwitkiem, przeklinając Witosa i nieuczciwą gromadę jego lokajów.

Tak było z reformą rolną, tak z każdą sprawą publiczną za rządów Witosa. Witos rozparł się butnie w fotelu premjera, ani dbał o dolę chłopa i robotnika, choć nędza w kraju stawała się coraz większa, szły strajki za strajkami, burzył się chłop i robotnik. Tym, co szli do niego po ratunek, odpowiadał urągliwie: „Będzie jeszcze gorzej,". A na gniew szerokich mas, na manifestacje głodujących, odpowiedział sądami doraźnemi i rzezią krakowską, gdzie na bruki miasta płynęła pospołu zmieszana krew polskiego żołnierza i robotnika.

Przegnał go wreszcie od rządów Marszałek Piłsudski, by ratować państwo przed ostatecznym upadkiem, a naród przed nędzą i głodem. Od tego czasu Witos dyszy żądzą zemsty i nienawiści. Marzy mu się wziąć powrót do władzy, do zaszczytów. Dawniej sprzedawał się chjenie, dziś gotów iść w służbę do socjalistów, byle wróciły dawne dobre czasy panowania i żerowania na skarbie państwa.

Ale te czasy już nie wrócą! Poznał się naród na farbowanych lisach, przepędził od siebie tych przywódców, co zwodzili nas tak długo, pletli dudy smalone, obiecywali gruszki na wierzbie, a pamiętali tylko o sobie i swojej karjerze. Witos i jemy podobni, odtrąceni ze wzgardą przez Naród, już do władzy nie wrócą.

Jurek ze Staszowa.

ZE ŚWIATA.

W BERLINIE TWORZY SIĘ „BIAŁORUSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA" PRZECIW POLSCE.

Polityczne koła białoruskie są niezwykle poruszone faktem, opuszczenia Polski przez b. posłów Taraszkiewicza i Rak-Michajłowskiego, znanych z głośnego procesu „Hromady", a następnie uwolnionych przed terminem z więzienia.

Według informacyj otrzymanych z kół białoruskich, obaj posłowie wyjechali potajemnie z Polski. Taraszkiewicz opuścił Wilno wraz z rodziną przed kilku dniami i udał się najpierw do Gdańska, gdzie prowadził rokowania z konsulatem litewskim i pewnym politycznym działaczem niemieckim z Berlina.

W kołach białoruskich utrzymuje się pogłoska, że obaj b. posłowie udali się do Berlina, gdzie utworzyć mają przy pomocy rządów litewskiego i niemieckiego, w ścisłym kontakcie z Ukraińcami „białoruską organizacją wojskową" na wzór „ukraińskiej organizacji wojskowej", celem podjęcia akcji wywrotowej na ziemiach północno-wschodnich Polski na wiosnę roku przyszłego. Akcja ta prowadzona by była w ścisłym kontakcie z U. O. W.

Taraszkiewicz i Rak-Michajłowski uwolnieni zostali z więzienia na skutek zabiegów organizacyj białoruskich. stojącej na gruncie państwowości polskiej z dyr. Ostrowskim i Łuckiewiczem na czele. Wiadomość o wyjeździe Taraszkiewicza i Rak-Michajłowskiego z Polski wywołała zrozumiałą konsternację w tych sferach.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI MASARYK ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW POKOJOWYCH.

Prezydent czechosłowacki Masaryk oświadcza się w artykule, zamieszczonym w „Saturday Review" ponownie za rewizją traktatów pokojowych.

Armja czechosłowacka — pisze Masaryk — jest w granicach wszelkich możliwości gotowa do celów obronnych. Każdy naród powinien się przygotować do tego, by napadom stawić dostateczny opór. Jeżeli podczas wojny przechodzi się ze względów strategicznych do taktyki ofenzywnej, nie jest to w gruncie rzeczy żaden atak. Najważniejszemi punktami bezpieczeństwa dla pokoju europejskiego są korytarz wiślany (!) i sprawa węgierska. Masaryk słyszał od wielu Niemców, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnym stanem.

W sprawie węgierskiej jest Masaryk zdania, że przywrócenie Węgier przedwojennych nigdy chyba nie wejdzie w rachubę, rozumie jednak trudności Węgier i jest gotów przyznać, że poprawa obecnych granic może być rozważana. Zmiany musiałyby także przynieść Czechosłowacji powiększenie terytorjum. Taka zmiana wymaga zresztą zgody Małej Ententy i państw sprzymierzonych.

Masaryk sądzi, że Mussolini niema zamiarów agresywnych. Wielką rolę w Europie środkowej będzie jednak odgrywał Watykan, ponieważ przez upadek monarchji austro-węgierskiej, która go popierała, jest dla niego dużą stratą, będzie robił nowe wysiłki, by podnieść swój wpływ w państwach katolickich.

I TAM ICH NIE CHCĄ.

Rewizje za bronią w lokalach socjalistycznych w całej Austrji.

Na podstawie doniesień, że socjalistyczny Schutzbund posiada tajne składy broni i amunicji, minister spraw wewnętrznych Starhemberg zarządził rewizje lokalów socjalistycznych w całej Austrji.

Rewizja w domu, gdzie się mieści „Arbeiter Zeitung", trwał od gdz. 9—11. Jak słychać, rezultat jej był negatywny. v?v

Natomiast przy rewizjach w Gracu, Insbrucku, Wiener-Neustadt i innych mniejszych miejscowościach, znaleziono pewną ilość broni i amunicj.

W Insbrucku skonfiskowały władze dotychczas 6 karabinów maszynowych, 150 skrzyń z amunicją, kilka skrzyń z karabinami, pakiet z materjami wybuchowemi i liczne przyrządy wojskowe.

W Wiener-Neustadt przeprowadziły władze rewizję w gmachu ratusza i znalazły tam większą ilość broni. Według twierdzeń socjalnych demokratów, broń ta została zebraną wśród ludności Burgenlandu, w czasie kiedy Burgenland przechodził w posiadanie Austrji. Skład tej broni rewidowany był wspólnie przez partję socjalistyczną i chrześcijańsko-socjalną.

Jak donoszą urzędowo, spokój nie został nigdzie zakłócony.

Zarząd partji socjalno-demokratycznej wydał odezwę, wzywającą swoich zwolenników, by się nie dali sprowokować do nierozważnych kroków. Odezwa wskazuje ponownie na gotowość klasy robotniczej do rozbrojenia wewnętrznego, atoli klasa robotnicza nie może jednostronnie zrzec się prawa obrony urządzeń republikańskich.

Z PRASY.

„Głos Narodu" w Nrze 296 pisze:

„Na listy Nr. 7 głosować katolikowi nie wolno. Większość bowiem kandydatów, które zawierają, stanowią ludzie należący do antykatolickich stronnictw, jak: PPS, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie",

a następnie zwracając uwagę na okręgi, w których unieważniono 19-stkę, poleca swoim wyborcom po przekonaniu się, że kandydaci z listy Nr. 1, nie stanowią niebezpieczeństwa dla spraw katolickich — **głosować na listę B. B. W. R. Nr. 1.** I „wówczas", pisze „Głos Narodu":

„nic nie powinno stać na przeszkodzie, żeby nasi wyborcy oddali głosy na listy BB. w tych okręgach, w których niema ani listy Nr. 19, ani Nr. 4."

Jak trzeba głosować w dniu 16 listopada

Głosowanie do Sejmu odbędzie się w dniu 16 listopada zaś do senatu w dniu 23 litopada. Zarówno dzień 16 listopoda, jak i 23 listopada wypadają w niedzielę, trzeba więc tak wszystko zarządzić w domu, aby i nabożeństwa w kościele nie przepuścić i obowiązek głosowania wypełnić solennie. Głosowanie rozpoczyna się już o godzinie dziewiątej rano, trzeba więc przynajmniej o ósmej wybrać się z domu. Po drodze należy wstąpić do sąsiadów i krewnych i przypomnieć im o ważnym obowiązku głosowania. Szczególniej trzeba dopilnować tych, którzy nie rozumieją jeszcze, dlaczego winno się głosować na listę Marszałka Piłsudskiego.

1 Siódemką centrolew
Był, jest i zostanie,
Gdyż zawsze przekracza
Siódme przekazanie. **1**

Kartka do głosowania musi być koloru białego, bo tak wymagają przepisy wyborcze. Kartka z numerem 1 musi być czysta, to znaczy nie może być ani pokratkowana, ani polinjowana. Tak samo na odwrotnej stronie nie może być żadnych napisów, kreśleń, ani rysunków. Taką kartkę, jeżeli dostaniecie już gotową z wydrukowanym numerem, trzeba dobrze obejrzeć, aby na niej nic nie było, oprócz cyfry. Możecie być pewni, że partyjnicy będą próbowali dawać wam fałszywe kartki, aby w ten sposób unieważnić wasze głosy. To też pamiętajcie: — żadnych kropek, ani podkreslań, ani rysunków, ani napisów, ani poprawek. — Tylko na czystej kartce cyfra 1.

Bolszewicy lub też partyjni agenci przy ostatnich wyborach próbowali rozdawać kartki z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego. Wiedzcie tedy, że taka kartka również nie jest ważna, albowiem ważna jest tylko kartka czysta z cyfrą 1 (jedynką).

Z taką dobrą kartką wydrukowaną, lub też własnoręcznie przez Was wypisaną, idźcie prosto do urny wyborczej. W lokalu wyborczym trzeba zachować powagę, bo Waszem głosowaniem rozsądzacie o przyszłych losach całego państwa. Trzeba także zwrócić baczną uwagę, aby partyjnicy nie siali zamętu i nie wtykali ludziom fałszywych kartek z innemi numerami, poczem da Wam kopertę ostemplowaną, abyście do niej włożyli swoją kartkę z numerem 1. Kopertę również trzeba obejrzeć, czy na niej jakich napisów lub znaków niema. Taka koperta byłaby nieważna. Koperta również bowiem musi być czysta, tylko ze stemplem komisji. Gdy oddacie swoją kartkę z jedynką, wtedy nie przeszkadzajcie drugim w głosowaniu, niech oni również głosują na listę Marszałka Piłsudskiego.

Głosowanie odbywa się tajnie, to znaczy, nikt nie kontroluje Waszej kartki. Ale nie znaczy to wcale, abyście mieli zatajać, na kogo głosowaliście. Wręcz przeciwnie. W dniu głosowania winniście wszystkim mówić, że jedyna chłopska lista — to lista Marszałka Piłsudskiego, czyli lista Nr. 1.

To też w dniu głosowania okrzyk: — „Niech żyje Marszałek Piłsudski i lista Nr. 1" — winnien rozbrzmiewać od rana do wieczora. W dniu głosowania zapewne będą próbowali jeszcze opłaceni przez partyjników agitatorzy wtykać Wam kartki z innemi numerami, albo namawiać Was do głosowania na partje. Tym wszystkim trzeba odpowiedzieć wyraźnie, że szkodnictwa partyjnego chłopi mają już dosyć, że jedyny człowiek, ktgremu można napewno zaufać, to Marszałek Piłsudski.

Podobnie rozmawiając z tymi ludźmi, którzy jeszcze nie wiedzą, że wszyscy chłopi mają głosować na jedynkę, nie należy podnosić głosu, ni pomstować, bo chorego albo ciemnego człowieka krzykiem nie uleczysz, ani nie oświecisz. Ale dobrem słowem zawsze można człowieka od zguby uratować i przełożyć mu, że Marszałek Piłsudski, który wywalczył swobodną Polskę, który nie dał partyjnikom oszukiwać i wyzyskiwać chłopów, który zaprowadził ład w Polsce, kandyduje z listy Nr. 1, więc trzeba dlatego na tę listę głosować..

W dniu 16 listopada i w dniu 23 listopada r. b. wszyscy chłopi, jak Polska długa i szeroka, składając kartki z jedynką do urny wyborczej, wyzwolą Polskę raz na zawsze z niewoli partyjnej, a losy swoje zawierzą najmądrzejszemu i najlepszemu z Polaków, Marszałkowi Piłsudskiemu. —

Z ruchu Przedwyborczego.

Grybowskie.

Dnia 30 października odbył się wiec w Bobowej. Na wiecu tym przewodniczył Ks. Dziekan Warchałowski, proboszcz m. Bobowej, a przemawiał Ks. Dr. Czuj, b. poseł P. Jarosz i P. Dyr. Korzeń. Na sali znajdowało się około 400 osób.

Na wiec ten przybył p. Steinhof kandydat z „Centrolewu" wraz ze swoimi ludźmi tak z Piasta jak i P. P. S. C. K. W. z powiatu brzeskiego, którzy są znani na tut. terenie ako „krzykacze wiecowi". Zadaniem ich było do niedopuszczenia prelegentów do głosu i ewentualne rozbicie wiecu. Na próby ich zareagowała zebrana publiczność tak energicznie, że musieli się uspokoić. Po przemówieniach naszych prelegentów prosił jeden z nich koniecznie o udzielenie mu głosu. Przewodniczący udzielił mu głosu, żądając, by podał swe nazwisko i miejsce zamieszkania. Gdy ten uczynił przystąpił do niego posterunkowy P. P. i wylegitymował go. Okazało się, że jest to **Jan Karaś**, który był już dość dawno poszukiwany na żądanie trzech sądów przez policję wojewódzką w Krakowie. Został on zaraz aresztowany i odtransportowany do więzienia w Tarnowie. Następny zgłosił się prosząc o głos p. Steinhof, który w swoim przemówieniu starał wytłumaczyć złożenie listy „Centrolewu". Mowę swą musiał szybko skończyć ze względu na ciągłe wyśmiewanie i wydrwiwanie go przez resztę zebranych.

Wiec zakończył się przemówieniem Ks. Dr. Czuja, który wzywał ludność do poparcia listy rządowej, co zebrani jednomyślnie uchwalili wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 31 października w sali Sokoła w Grybowie odbył się wiec. Przewodniczył P. Dyr. Korzeń, przemawiał Ks. Dr. Czuj. Na sali było około 200 ludzi i to samych poważnych obywateli miasta Grybowa jak i okolicy. W przemówieniu swem Ks. Dr. Czuj poruszył sprawy ogólne kładąc nacisk na rozróżnienie dwóch list jakie w tut. okręgu występują, przedkładając zalety listy rządowej jak i wady listy „Centrolewu" zwracając się do zebranych jako ludzi

UWAGA, WYBORCY!

Każdy idący do głosowania wycina jedną z tych „jedynek" i z nią idzie do urny wyborczej.

Na Kartce wyborczej białej (nie kolorowej) nie może być prócz liczby 1 żadnego najmiejszego znaku, (przecinka, lub kropki).

Głosujcie na **„jedynkę"** dajcie **„jedynkę"** waszym najbliższym i sąsiadom.

Tam, gdzie inne listy ze względów formalnych unieważniono wszyscy, bez wyjątku, oddają głosy na listę Nr. 1,

Zatracać głosów na nieistniejące listy nie wolno.

starszych i poważnych by swemi wpływami przeprowadzili to, by żaden głos nie poszedł na marne. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, który był entuzjastycznie przez zebranych powtórzony.

Wiec zakończył się przemową Dyr. Korzenia, który poddał pod głosowanie rezolucję zebranych do poparcia listy rządowej. Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie.

—o—

Z powiatu pilźneńskiego.

Akcja wyborcza postępuje dalej, celowo i planowo zdążając do zwycięstwa. Szeregi przeciwników ustępują, nie mogą oprzeć się wobec zdecydowanej akcji zwolenników Rządu. Z szeregu wieców wybiły się na czoło w ostatnim tygodniu następujące:

Wiec parafjalny w **Dobrkowie**, w **Żwierniku**, gdzie referowali p. Radoniewicz i profesor Bobrowski przy całych setkach obecnych.

Wiec protestacyjny **w Pilźnie** przeciwko zamachowi na życie Marszałka Piłsudskiego z udziałem całego miasta wszystkich stanów i zawodów. Przemawiał P. Radoniewicz.

Wiec nauczycielstwa z całego powiatu, które gorąco opowiedziało się za rządem Marszałka Piłsudskiego.

Wiec Federacj Obrońców Ojczyzny. Zebrani na wiecu byli wojskowi w gorących słowach przyrzekli poprzeć w akcji wyborczej swego Wodza.

Ponadto odbyły się zebrania gminne **w Siedliskach, Głobikówce, Nawsiu Brzosteckiem, Woli Brzosteckiej, Jastrząbce starej, Borowej, Lubczy, Lipinach, Strzegocicach**, gdzie referowali p. Radoniewicz, Profesor Bobrowski i p. Starzyk.

Na wszystkich tych zebraniach obecnych było od 100 do kilkuset ludzi, którzy zawsze odchodzili ze zebrania przekonani do Rządu.

Powiat Ropczycki

Dnia 26. 10. 1930 odbyło się w Ropczycach zgromadzenie Federacji Z. O. O. przy udziale około 100 osób. Przemawiał p. Sułkowski Komisarz Kasy chorych w Dębicy, który po złożeniu sprawozdania z działalności organizacji Federacji — przedstawił zgromadzonym obecną sytucję przed wyborczą — zwrócił uwagę na demagogiczną działalność Centrolewu przeciw Rządowi P. Marszałka Piłsudskiego i wezwał zgromadzonych do solidarnego wysiłku w poparciu listy Nr. 1. — Przemówienie Sułkowskiego nagrodzili zgromadzeni oklaskami.

Dnia 26. 10. b. r. odbyło się w Witkowicach — przy współudziale 80 osób, zaś dnia 27. 10. odbyło się w Będziemyślu przy współudziale około 70 osób — wreszcie, dnia 28. 10 br. odbyło się w Górze Ropczyckiej przy udziale 50 osób zgromadzenie organizacyjne Zw. Ob. Pracy Kobiet — przemawiała Marta Grabowiecka z Ropczyc. o konieczności oranizacji kobiet i pracy dla dobra kraju, a następnie prezdstawiła zgromadzonym konieczność oddania głosów przy nadchodzących wyborach na listę Pana Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 27. 10. b. m. odbyło się zebranie w Będziemyślu przy udziale około 120 osób. — Przemawiali kandydat **Pers, Worek i Kania.** Sytuacja poważna, nastrój dobry.

Dnia 28. 10. b. r. odbyło się w Nawsiu zgromadzenie osób zaufanych (30). Sprawy polityczne przedwyborcze omawiał profesor Myszka a wywody jego poparł Andreasik rolnik z Glinika. Nastrój na powyższych zebraniach dobry. Oświadczono poprzeć listę prorządową.

Dnia 29. 10. b. r. odbyło się w Osiece zebranie przedwyborcze w obecności około 220 osób. Przemawiał kandydat Pers, Naczelnik poczty Worek, który na zebranych wywarł nacisk, że prawie jednogłośnie zgromadzeni oświadczyli się pójść i poprzeć lstę prorządową.

Dnia 28. 10. b. r. odbyło się zgromadzenie w Kolbuszowej przy udziale około 150 osób. Przemawiali b. poseł Dobrzański — profesor Myszka — i kandydat na posła p. Pers. Przebieg zgromadzenia spokojny. Zgromadzeni hucznemi oklaskami przyjęli przemówienie Profesora Myszki — który wykazał, że należy bezwzględnie poprzeć listę prorządową i zebranie krzykiem na cześć P. Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego zakończono.

Dnia 29. 10. odbył się wiec w Gliniku w obecności 100 osób, oraz Broniszowie wobec j0 osób. Przemawiali b. poseł Dobrzański, Pers i profesor Myszka.

Dnia 30. 10. b. r. odbyły się zgromadzenia w Niedźwiadzie dolnej w obecności 150 osób, oraz w Niedźwiadzie dolnej w obecności 200 osób. Przemawiał proesor Myszka, **Pers,** Budziwojski z Nawsia. Nastrój poważny.

Dnia 30. 10. b. r. odbył się wiec w Kawęczynie sędz. w obecności 150 osób. Przemawiał Polek, Naczelnik Worek, który w obszernem przemówieniu wyłuszczył idee Marszałka Piłsudskiego i wezwał zebranych do poparcia listy prorządowej co zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli do wiadomości, solidarnie oświadczając, że poprą listę Nr. 1.

Dnia 28. 10. b. r. odbyło się zebranie w Olchowej przy udziale 40 osób. Przemawiał Basara Wojciech. Naczelnik gminy, Worek, Naczelnik poczty, i kierownik szkoły. Zgromadzeni oświadczyli poprzeć listę Nr. 1.

Dnia 31. 10. o godzinie 2 popołudniu odbył się wiec w Zagorzycach przy udziale około 80 osób. Przemawiali b. poseł Dobrzański, Pers kandydat na posła — którzy pod nieśli zasługi obecnego Rządu wzywając do poparcia listy prorządowej.

Dnia 1. 11. o godzinie 1 popołudniu odbył się wiec w Nockowej. Przewodniczył naczelnik gminy Grobelny, sekretarzował Biela Michał. Przemawiali b. poseł Dobrzański, Pers. Worek, Jaworski ten ostatni dziękował b. posłowi Dobrzańskiemu za okazaną pomoc przy otrzymaniu pożyczki. Przedmowcy w szeregu wywodach podnieśli zasługi obecnego rządu i wzywali obecnych do poparcia listy Nr. 1. Zgromadzonych około 30 osób. Uchwalono rezolucję: Zebrani wyrażają hołd R. P. P. Marszałka Piłsudskiego i oświadczają poprzeć listę Nr. 1. Nastrój dobry.

Dnia 1. listopada o godzinie 4 popołudniu odbył się wiec w Sielcu. Zgromadzonych około 100 osób. Przemawiał Worek, Pers, Dobrzański. Nastrój dobry. Uchwalono rezolucję jak w Nockowej.

Powiat wielicki

31. 10. b. r. odbyło się zebranie B. B. W. R. w **Kokotowie**. Zebranych około 40 słuchaczy. — Przemawiał Dr. Tadeusz Bierczyński, Kopalski, Skoczowski. Nastrój dobry z małą opozycją.

Dnia 2. 11. odbyło się zebranie B. B. W. R. **w Suchorabie** — zebranych około 40 oszb. — Przewodniczącym był nacz. gmin. Suchoraba, pzemawiali Gawlik Stanisław, Stupa, Fortuna. Nastrój naogół dobry z lekka opozycją. Rezolucje uchwalono większością głosów.

2. 11. odbył się wiec **w Bodzanowie**, zebranych około 180 osób. Przemawiał Prof. Bolesław Radlich, w dyskusji zabierali głos Fortuna Jan, Guzikowski, Inż. Lisak. Wszyscy wypowiedzieli się za Marszałkiem Piłsudskim i listą Nr. 1. Na wniosek Prof. Redlicha uchwalono rezolucję potkpiającą gwałty partyj opozycyjnych i mieszanie się do spraw Polskich przez zagranicę na żądanie posłów z PPS, uchwalają jednogłośnie pójść do wyborów, pociągnąć ze sobą znajomych i oddać głosy na listę Nr. 1. na której czołowym kandydatem jest Marszałek Piłsudski.

2. 11. odbyło się zebranie B. B. W. R. w Bogucicach, zebranych około 50 osób, przemawiał Stańda i Skoczowski — nastrój naogół dobry, rezolucji nie uchwalono.

3. 11. odbyło się zebranie w **Rybitwach**, przemawiali Inż. Lisak, Twardosz Michał rolnik, Fortuna Jan rolnik, Lenda kolejarz i Prof. Redlich ktory wniósł rezolucję jak w Bodzanowie. Nastrój bardzo dobry.

Pow. Ropczycki.

Dnia 4. 11. 1930 odbył się Wiec **w Nawsiu** z udziałem 250 ludzi. Na wiecu przewodniczył Budziwojski, sekretarzował Opoń. Pierwszy przemawiał p. **Myszka** — następnie **Ks. Zwierz** oraz kandydat na posła p. **Pers. Mówcy** wykazali dobrze strony Rządu oraz wartość Centrolewu. W dyskusji przemawiali Gac i inni.

Na zebraniu uchwalono rezolucję oświadczającą się za listą prorządową.

SPRAWOZDANIE Z WIECÓW:

Dnia 9 listopada b. r. odbył się wiec przedwyborczy P. S. K. L. i B. B. W. R. **w Gorlicach.** Do zebranych obywateli przemawiał witany serdecznie **ks. Dr. J. Czuj.** — Uchwalono głosować na listę Nr. 1.

W Iwkowej odbyło się zebranie przy udziale około 300 osób. Po przemówieniach p. p. Czerneka, naucz. Flasa, Ojczyka kier. szkoły i Kuklewicza i rzeczowej dyskusji, uchwalono jednomyślnie 1. Wotum zaufania dla Rządu Marsz. Piłsudskiego i 2. Poprzeć Rząd przez oddanie głosów na listę Nr. 1. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Narodowy".

W ochronce **w Kątach** odbył się wiec PSKL. i BBWR. dla parafji Wojakowej, Kąt, Dobrociesza, Drużkowa i Połom Małej pod przewodnictwem ks. proboszcza Jachny Wojciecha, w obecności około 200 osób; po przemówieniach pp. Czerneka naucz., Flasa, Grzywacza kier. szkoły i po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie, jak w Iwkowej. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Narodowy.

Jeden z tych, którzy się ocknęli.

Bijąc się w piersi przyznaję, iż ciężko, błądziłem dotychczas popierając różne Centrolewy, ale na usprawiedliwienie swoje muszę podać, że jeszcze przed aresztowaniem Witosa, mówiłem mu nieraz, panie prezesie, przepędzić tę bandę Kierników, Brodackich i Gruszków od siebie, a złączem się z Marszałkiem, ale cóż krótka odpowiedź „nie znacię się Fortuna na tem" zamykała mi usta.

Teraz przejrzałem! I widzę, że cała polityka prosta, to nic innego, jeno chęć zdobycia mandatów i w imię jego zaprzedania nas Pepeesiakom i Wyzwoleńcom, którzy napewno, gdybyśmy ich poparli złączonych w „Centrolewie" wzięli by nas za łby, wciągnęli w walkę z Kościołem kat. i pozbawili nas tej siły moralnej którą teraz mamy przez to iż w duchu katolickim i państwowym my chłopy się chowamy. W

Dlatego muszę głośno zawołać **„Chłopy, pędźmy precz od siebie kanalje partyjne, a chodźmy prosto do jasnej przyszłości, którą Marszałek Piłsudski nam wskazuje!"**

Znacię mię nie tylko tu w powiecie wielickim, ale w bocheńskim, limanowskim, myślenickim i wadowickim, wiecie, żem zawsze walczył o Wasze prawa i zawsze na straży Waszych interesów stałem, lecz gdy świństwo i nieprawość nastała idę bez wyrzutów sumienia tam, gdzie świetlna postać Marszałka drogę nam wskazuje.

A Wy wszyscy, którzy mię znacie krzyknijcie wraz ze mną, by cała Polska głos nasz usłyszała: Lista Nr. 1. z czołowym Kandydatem Marszałkiem Piłsudskim niech żyje!!

Jan Fortuna rolnik ze Szczygłowa pow. Wieliczka (b. piastowiec).

1 Jedynka to, Polski moc,
Bogactwo i siła
Troska ją o byt Narodu
I Miłość stworzyła **1**

W walce o dobre prawa dla Polski.

Odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, pod którą sto przeszło organizacyj społecznych położyło swe podpisy słusznie i w porę przypomniała, co jest zasadniczym celem obecnej walki wyborczej.

Chodzi o dobro prawa dla Polski o prawa, któreby siłę Państwa wzmacniały i potęgowały.

Niejednokrotnie już wskazywano na analogję, istniejącą pomiędzy momentem dziejowym, jaki przeżywamy obecnie, a dziejami Rzeczypospolitej przedrozbiorowej z końca 18-go stulecia. Jak ongi, tak i dzisiaj chodzi o naprawę ustroju Rzeczypospolitej, właśnie o dobre prawa dla Polski.

Rzeczpospolita szlachecka tworzyła prawa pod kątem widzenia przywilejów i interesów rządzącej naówczas warstwy szlacheckiej.

Pierwszy sejmy Rzeczypospolitej Odrodzonej tworzył prawa pod kątem widzenia praw i przywilejów sejmu wogóle, a posłów w szczególności.

I ongi i dziasiaj twórcy praw zapominali o interesie Państwa jako całości, o jego sile, która decyduje nietylko o przyszłości, ale i o semem istnieniu Państwa.

Naprawa Rzeczypospolitej w okresie Sejmu Czteroletniego przyszła zbyt późno. Rzeczpospolita nadała sobie Konstytucję 3-go Maja, ale nie miała siły, by tę naprawę obronić wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

To samo niebezpieczeństwo mogłoby grozić Polsce i dzisiaj.

Poczucie szkodliwości dotychczas obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej w zdrowo myślącej części społeczeństwa jest powszechne. Ale partyjnictwo nie chce zrezygnować z przywilejów, zdobytych w pierwszym sejmie. Dobro partji zasłoniło całkowicie zwolennikom sejmowładztwa wszelkie widoki na potrzeby i interesy Państwa.

Polsce Odrodzonej mogło grozić niebezpieczeństwo, że zguba przyjdzie wcześniej, niżeli wzejdzie słońce naprawy, — zwłaszcza, że dziedziczni wrogowie nasi zarówno ze Wschodu jak z Zachodu coraz bezczelniej i natarczywiej ośmielają się wołać o naszej zgubie.

Ale poza analogją, — jest zdecydowana różnica pomiędzy Polską u schyłku wieku 18-go i Polską doby obecnej. v

Tamto było Państwo, dźwigające na sobie winę dwuwiekowego blisko zastoju i rozkładu.

Polska dzisiejsza — to młody, formujący się organizm, w którym tętni zdrowa krew zapału i ofiary.

Nawą państwową u schyłku wieku 18-go kierował nie

pewną, słabą i drżącą dłonią Stanisław August Poniatowski. ?v ?v

Dziś na czele Polski stoi spiżowa postać Tego, co „na trzech stoi koronach, choć sam bez korony".

Idą i pójdą za nim — miljony!

Dlatego i rezultat będzie inny.

Polska wieku 18-go był to organizm toczony słabością śmiertelną.

Polska dzisiejsza — to organizm, przechodzący choroby, które mijają i minąć muszą. Bo, na szczęście, znajdzie się lekarstwo, które je radykalnie usunie.

To będą własnie dobre prawa dla Polski — a nie dla pp. posłów i wielmożów partyjnych — dobra, nowa Konstytucja.

Społeczeństwo polskie stanie przy Budowniczym swego Państwa, wybierze Mu taki sejm, który rzetelnie i szczerze weźmie się wespół z Rządem do pracy nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej, nad ustanowieniem praw, któreby siłę Państwa wzmacniały i potęgowały.

Dzeta.

Religja w programie socjalistycznym

Skoro dziś jest już rzeczą jasną, że „centrolewem" rządzą socjaliści z pod znaku CKW, zaś organ tej partji „Robotnik" w uroczystem „oświadczeniu" stwierdził, że jej dążeniem jest urzeczywistnienie „całości programu socjalistycznego" we wszystkich dziedzinach życia państwowego, nie od rzeczy może będzie zastanowić się, jak wygląda problem religijny w „całości programu socjalistycznego".

Zapytany na ten temat każdy „uświadomiony towarzysz" odpowiada z miną najniewinniejszego baranka:

— Religja jest rzeczą prywatną jednostki. Nas, jako wyznawców teorji socjalistycznej nic nie obchodzi, kto i akie wyznaje wierzenia religijne, każdemu pozostawiamy ełną swobodę sumienia.

— A w przyszłem państwe socjalistycznem? Jakże to ędzie? Czy pozwolicie na nauczanie religji w szkołach?

Jeśli „towarzysz" nie jest blagierem, pozbawionym ałkowicie sumienia, napewno w tem miejscu zamilknie. lbo też szeroko i długo dowodzić będzie, że właściwie ie należy narzucać młodzieży szkolnej takich lub innych ierzeń religijnych, że wybór ich należy pozostawić wieowi bardziej dojrzałemu. Gdy powiemy na to, że pozbaienie dziatwy nauki religji jest właściwie „narzucanie" j bezreligijności, „towarzysz" nie znajdzie na to odpoiedzi.

Ale znana nam już dostatecznie rzeczywistość dawno ż tę odpowiedź znalazła. „Towarzysze" z pod znaku Lena, jako prawowierni marksiści, również głosili urbi et bi, że „religja jest rzeczą prywatną jednostki", że każmu pozostawiają wolność wierzenia, w co mu się podo i spełnienia praktyk religijnych, jakie mu się podobaja. y jednak dorwali się do władzy, odrazu zakwalifikowali ligię jako „opium dla ludu" jako czynnik kontrrewolucyj . W rezultacie — setki biskupów, tysiące kapłanów zelkich wyznań — rozstrzelanych, świątynie przemiene na sale zgromadzeń lub na składy zboża, prześladonie religji, o jakiem tylko czasy męczeństwa chrześcidają nam wyobrażenie.

Wszystko to pod znakiem hasła: „religja jest rzeczą watną jednostki", które z programu prawowiernego rksizmu nawet przez bolszewików nie zostało skreślo. Nie mogło być inaczej i w żadnem państwie socjalistyem inaczej nie będzie. Albowiem korzenie socjalizmu ią głęboko w filozofji materjalistycznej, światopogląd religijny opiera się na pierwiastkach idealistycznych. ro wyznawcy materjalizmu będą mieli władzę nad wywcami idealizmu, będą ich niszczyć moralnie i fizycz. Jest to fatalistyczna konieczność, jak staczanie się nienia ze stromego zbocza góry, gdy raz został on w h wprawiony.



Siódemka to topór
W Polski wrogów dłoni.
Niechże więc Jedynka:
Polskę przed nim broni.



Religja i jej wyznawcy są przedmiotem krwawego terroru w Rosji sowieckiej i takiż los oczekiwałby je w Polsce, gdyby wziął górę „centrolew", przywodzony przez „cekawistów". O tem również powinni uświadomić dobrze swoich zwolenników panowie z ‚Piasta", „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego". Bo jakkolwiek w dwóch ostatnich partjach nie brak zwolenników radykalizmu, to jednak wątpimy, by najbardziej nawet zapalonym uśmiechały się stosunki, jakie istnieją w Rosji sowieckiej. Duchowieństwo ma tu szerokie pole do działania.

Nie jest to „mieszaniem się do polityki", jeśli kapłani wyjaśnią wyborcom, do jakich właściwie konsekwencyj prowadzi głosowanie na **„siódemkę"**, co właściwie oznacza „całość programu socjalistycznego" w stosunku do religji. Asper.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.

16. **Niedziela: Edmunda** **WYBORY DO SEJMU.**
17. Wtorek: Grzegorza
18. Wtorek: Ordona
19. Środa: Elżbiety
20. Czwartek: Feliksa
21. Piątek: Janusza
22. Sobota. Cecylji.

MATKA RZUCIŁA WŁASNE DZIECKO POD TRAMWAJ. Na ul. Sapiehy we Lwowie rozegrał się w oczach licznych przechodniów wstrząsający wypadek. Oto młoda kobieta nagłym ruchem rzuciła pod nadjeżdżający z całym pędem wóz tramwajowy, niemowlę.

Dzięki przytomności umysłu motorowego tramwaj został w ostatniej chwili zatrzymany i dziecko wyjęte z pod deski ochronnej.

Sprawczyni Olga Kodyłówna służąca, oddała się dobrowolnie w ręce policji. Dziecko oddano do komisarjatu miejskiego, matkę osadzono w aresztach policyjnych.

PROCESY BYŁYCH POSŁÓW ODBĘDĄ SIĘ PO WYBORACH. Wszyscy więźniowie w Brześciu zostali już zbadani przez sędziego śledczego Demanta, ale procesy nie będą mogły się odbyć przed wyborami.

Oskarżeni są w dalszym ciągu odosobnieni ale wolno im porozumiewać się z rodzinami i załatwiać ważniejsze sprawy osobiste i majątkowe.

UNIEWAŻNIENIE LIST WYBORCZYCH W OKRĘGU JAROSŁAW. Okręgowa komisja wyborcza unieważniła z okręgu Jarosław—Rzeszów 15 list kandydackich.

Zostały utrzymane, lista B. B. (Nr. 1.) i Stronnictwa Narodowego (Nr. 4).

ARESZTOWANIE B. POS. LEWANDOWSKIEGO. Na żądanie prokuratora aresztowano w Łopiennie na zebraniu przedwyborczem Stronnictwa Narodowego, b. posła i kandydata tego stronnictwa, Antoniego Lewandowskiego. Aresztowanie nastąpiło za znieważenie władzy i poszczególnych członków rządu.

BURZLIWE ZAJŚCIA NA WIECU STRONNICTWA NAROD. W STRZEMESZNIE. W Strzemesznie miał się odbyć przedwyborczy wiec Stronnictwa Narodowego. Na wiecu obecnych było kilkaset osób.

Kiedy zagajający wiec wspomniał o aresztowaniu kandydata Stronnictwa Narodow., Antoniego Lewandowskiego, na sali doszło do burzliwych zajść a następnie do bójki.

POWSINOGA
— HUMOR I SATYRA POLITYCZNA —

Wyborcze piosenki.

(Krakowiak)

I

Głosuj na centrolew, oddaj głos na Piasta,
Kiej ci się sprzykrzyła do chleba omasta.
Kiej wyjdzie „siódemka" powiem prosto z mostu:
Gotujcie se brzuchy do wielkiego postu.

II.

Centrolew, centrolew po wsi rozpowiada,
Że w tym centrolewie na sycko jest rada.
Centrolew te rady da wam bez zapłaty,
Ino mu daj chłopie, te co chce, mandaty.
Ale z onej rady ino ten skorzysta,
Kto weźmie co miesiąc złotych tysiąc trzysta.
Za te se pieniążki podje do sytości
Uchwalając rządom „wotum nieufności".

Astronomja wyborcza.



Wschodzi gwiazda bolszewicka
Ta pięcioramienna
Centrolewu grzechów głównych
„Siódemką" brzemienna.

A wokoło tej, co blaskiem
Czerwonym się świci
Krąży reszta opozycji,
Niby satelici.

Gwiazda cztery te księżyce
W ramionach osłania,
Utrzymując je przy sobie,
Siłą przyciągania.

Ale kiedy słońc „Jedynki"
Rozbłysną gromnice,
Zaćmią się wraz z krwawą gwiazdą,
I te jej księżyce.

Nie-Kopernik

Hymn „Centrolewu"

(Na nutę: „Patrz Kościuszko".)

Patrz Ciołkoszu z Brzeskiej wieży,
Jako Polsce będziem szkodzić
Twą bezczelność mieć należy,
Aby szwabom móc dogodzić.

Oto Centrolewu śpiew, śpiew, śpiew
My dziś zań przelejem chłopską krew.

Centrolew w czerwonej szmacie
Ponad polską ziemią leci
Patrz! na jego czole, bracie!
Bolszewicka gwiazda świeci.

Oto Centrolewu śpiew, śpiew, śpiew
My dziś zań przelejem chłopską krew.

Kto powiedział, że na Dziadka
Nie na Centrolew głosuje
Tego tak, jak w Częstochowie,
Brat nasz kulą poczęstuje.

Oto Centrolewu śpiew, śpiew, śpiew
My dziś zań przelejem chłopską krew.



RASA OLBRZYMÓW.

Jeden z okrętów handlowych marynarki Stanów Zjednoczonych podczas silnej burzy zabłąkał się i wylądował n awyspie Tarawa, należącej do archipelagu Gilberta. Na wyspie tej, załoga okrętu przyjęta gościnnie przez tuziemców. Ludzie ci są doskonale zbudowani, bardzo przystojni, wzrost ich przeciętnie przewyższa 2 metry 20 cm., przy bliższem poznaniu zaś okazali się wysoce kulturalnymi. Żywią się oni wyłącznie rybami i orzechami kokosowemi, mogą więc służyć za przykład zdrowotności wegetarjanizmu. Wyspa Tarawa ze wszech stron otoczona jest rafami, położona jest dość nisko i morze podczas każdego przypływu zalewa połowę jej obszaru. Liczba mieszkańców wyspy nie przekracza 4-ch tysięcy.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k, cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne najmniej 3 zł. KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki", Drukarnia L. Gronusia i S-ki, w Krakowie, ul. Stolarska 6, Tel. 1016.